ROK II — Warszawa, sierpień—wrzesień 1931 — NR. 8-9

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
Komisja Redakcyjna: prof. Roman Prawocheński, inż. Bronisław J. Kączkowski, Michał Markijanowicz i kpt. Roman Śliwa

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Memorjał o stanie i potrzebach akcji mającej na celu podniesienie krajowej hodowli owiec[1].

Od szeregu lat na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej odbywa się proces kurczenia się owczarstwa. Pogłowie owiec w Polsce, które w roku 1870 wyniosło 12,386,000 spada stopniowo. W roku 1910 wynosi już zaledwie 4,704,000, a po wojnie światowej w roku 1921 — 2,262,000, w roku 1927 — 1,918,000 sztuk.

Zdając sobie sprawę z doniosłego państwowego znaczenia owczarstwa, zwłaszcza ze względu na zaspokojenie potrzeb armji oraz równowagę bilansu handlowego, opinja społeczna oraz zainteresowane instytucje państwowe niejednokrotnie wypowiadały się za koniecznością planowej akcji, mającej na celu, zahamowanie upadku owczarstwa drogą przystosowania hodowli owiec do obecnych konjunktur gospodarczych oraz przez otoczenie owczarstwa specjalnie troskliwą opieką rządu, i zainteresowanych czynników społecznych i samorządowych.

[1]) Złożony przez Komitet dla Spraw Owczarstwa do: 1) Pana Ministra Spraw Wojskowych, 2) Pana Ministra Rolnictwa, 3) Pana Ministra Przemysłu i Handlu, 4) Pana Ministra Skarbu, 5) Prezydjum Rady Ministrów, 6) Szefa Sztabu Głównego, 7) Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Już w roku 1923 z inicjatywy obecnego dyrektora Departamentu Wytwórczości Zwierzęcej i Weterynarji prof. dr. Z. Markowskiego, odbywa się pierwszy powszechny zjazd krajowy w tej sprawie, który wypowiada się za koniecznością utworzenia ogólnopolskiego związku hodowców owiec oraz specjalnego zaopiekowania się hodowlą, wychodząc z założenia, że jedynie potężna organizacja ogólnopaństwowa, posiadająca dostateczny autorytet, będzie w stanie odpowiednio reprezentować interesy owczarstwa oraz wysunie je na właściwe miejsce w całokształtcie stosunków gospodarczych.

W roku 1929 Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych nadaje prowadzonej akcji planowy charakter i rozpoczyna rozległe przygotowania, ażeby zaniedbaną hodowlę owiec podnieść przynajmniej do granic najniezbędniejszych potrzeb Państwa.

Przedewszystkiem na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa zostaje opracowany przez Br. Kączkowskiego i wydany pod tytułem „O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej" — ogólnopaństwowy plan akcji, mającej na celu podniesienie owczarstwa.
konferencji z udziałem przedstawicieli zainteresowanych organizacyj rolniczo-społecznych i przyjęty przez Ministerstwo Rolnictwa, Izby i Towarzystwa Rolnicze, jako podstawa i wytyczne dalszej akcji.

Następnie z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa w roku 1929 przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem został utworzony specjalny Komitet dla Spraw Owczarstwa.

Komitet ma na celu:

1) Czuwanie i kontrolę nad wykonaniem ustalonego w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa planu podniesienia owczarstwa, by osiągnąć samowystarczalność państwa pod względem wełny, mięsa i kożuchów.

2) Ścisłe i systematyczne zapoznawanie się ze stanem owczarstwa i jego potrzebami na terenie Polski i na podstawie powyższych materjałów opracowywanie szczegółowych planów pracy.

3) Ustalenie metod pracy w zakresie podniesienia hodowli owiec.

4) Stawianie wniosków do Ministerstwa Rolnictwa w sprawach potrzeb owczarstwa.

5) Rozpatrywanie preliminarzy budżetowych organizacyj, biorących udział w przeprowadzeniu akcji owczarskiej i korzystających z zasiłków publicznych, oraz opinjowanie tych preliminarzy.

6) Publikowanie prac z zakresu owczarstwa.

7) Dokształcanie personelu fachowego w zakresie owczarstwa.

8) Załatwianie wszelkich innych spraw związanych bezpośrednio z intensyfikacją krajowego owczarstwa.

W pewnej części zadania te zostały następnie skonkretyzowane przez Ministerstwo Rolnictwa przez wysunięcie na porządek dzienny szeregu kwestyj, o rozpatrzenie w najbliższym czasie których zwróciło się Ministerstwo do Komitetu.

Były to następujące zagadnienia:

1) Ochrona owczarstwa cienkowełnistego.

2) Organizacja zbytu wełny i przemysłu włókienniczego.

3) Stan i metody prac nad podniesieniem owczarstwa.

4) Stan hodowli owiec w innych krajach i środki stosowane dla jej podniesienia.

5) Eksport i konsumcja mięsa baraniego.

6) Doświadczalnictwo w zakresie owczarstwa.

7) Badanie opłacalności chowu owiec w gospodarstwach rozmaitego typu.

8) Ujednostajnienie metod licencji, kluczy bonitacyjnych i t. p.

9) Produkcja kożuchów i handel niemi.

W porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa Komitet bierze udział w wyborze powiatów, na których terenie hodowla powinna być w pierwszym rzędzie popierana, przyczem dla powiatów tych zostały opracowane szczegółowe plany pracy z uwzględnieniem warunków i potrzeb lokalnych.

Jednem z podstawowych zagadnień, którem zajął się Komitet, było zapewnienie rynku zbytu wełnom krajowym wewnątrz Państwa. W tym celu Komitet wystąpił z wnioskiem popartym przez Ministerstwo Rolnictwa o ustalenie obowiązku używania wełn krajowych przy dostawach dla armji, K. O. P., policji państwowej, kolejnictwa i t. p.

Następnie Komitet wyjaśnił wszechstronnie kwestję obrotu wełną krajową i zagraniczną, oświetlając to tak ważne zagadnienie w szeregu referatów, opublikowanych w wydawnictwie Komitetu, wychodzącem p. t. „Owczarstwo" przy „Przeglądzie Hodowlanym", wydawanym przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne.

Zdaniem Komitetu handel wełną krajową winien być ujęty przez specjalną instytucję, wyposażoną w odpowiednie środki pieniężne, która zajęłaby się organizacją obrotu wełną, a przedewszystkiem jarmarków wełnianych, umożliwiających producentom zbyt wełny i osiąganie właściwych cen z pominięciem wybujałego i niezdrowego pośrednictwa, przemysłowi zaś włókienniczemu — nabywanie większych partyj wełn gwarantowanych co do jakości i pochodzenia.

Jednocześnie, stojąc na stanowisku konieczności doprowadzenia krajowej hodowli owiec do stanu, zapewniającego opłacalność tej hodowli, i zdając sobie sprawę, że jedynie wielostronne użytkowanie może zapewnić w dobie obecnej opłacalność tej hodowli, Komitet zbadał gruntownie kwestję eksportu baraniny na rynki zagraniczne oraz przyczynił się do rozpoczęcia tego eksportu z województw centralnych.

Następnie zdając sobie sprawę, że dla utrzymania istniejących owczarń, powstawania nowych, oraz postępu hodowli niezbędnem jest zapewnienie środków pieniężnych w formie zdrowego dostępnego kredytu, Komitet niejednokrotnie zwracał się do Państwowego Banku Rolnego i Ministerstwa Rolnictwa, interwenjując w poszczególnych wypadkach zgłaszania się hodowców o kredyt, oraz celem wyjaśnienia zasadniczych kwestyj, związanych z organizacją tego kredytu.

Poza tem Komitet zwrócił specjalną uwagę na sprawę ochrony owczarstwa przy parcelacji, sprawa ta omawiana była na specjalnych konferencjach Komitetu z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów, przez nawiązanie kontaktu z którymi doszło się do pewnego porozumienia co do uwzględnienia potrzeb owczarstwa przy stosowaniu art. 5 Ustawy o wykonaniu Reformy Rolnej.

Realizując ustalony program pracy, Komitet zajął się sprawą instytutu wełnoznawczego w Polsce, doceniając wielką rolę i znaczenie tego rodzaju instytucji dla rozwoju krajowej hodowli owiec, postawienia na właściwym poziomie produkcji wełny, oraz dostosowywania jej do potrzeb przemysłu krajowego.

Instytut wełnoznawczy m. i. ma służyć dla celów kształcenia specjalistów w zakresie wełnoznawstwa. Ma to wyjątkowe znaczenie wobec dotychczasowego braku instytucji tego rodzaju w kraju, oraz niedostępności takich instytucji zagranicą.

Wymieniony instytut powstał przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie i obecnie znajduje się w stanie organizacji.

W związku z ustalaniem i unormowaniem metod pracy w zakresie podniesienia hodowli owiec, Komitet na konferencjach, odbytych z inspektorami i sortjerami, ustalił ostatecznie klucz bonitacyjny, zasady kwalifikacji owczarń, zasady sądzenia owiec na wystawach, tudzież zasady konkursów strzyży i wychowu owiec.

Specjalnie Komitet zwrócił uwagę i opracował metody kształcenia przyszłych pracowników w dziedzinie owczarstwa i dokształcania obecnych i wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa z odpowiednim wnioskiem.

W roku 1930/31 Ministerstwo Rolnictwa przyznało na potrzeby związane z owczarstwem zasiłki w łącznej sumie około 300,000 zł.

Doceniając doniosłe znaczenie akcji prowadzonej na terenie przez organizacje rolnicze, przy materjalnej pomocy Ministerstwa oraz biorąc pod uwagę przewidywane ograniczenia budżetowe, Komitet w porozumieniu z organizacjami rolniczemi opracował ścisły preliminarz w granicach najniezbędniejszych potrzeb na rok 1931/32 na ogólną sumę zł. 120.000 i prosił Ministerstwo Rolnictwa o uwzględnienie w całej rozciągłości akcji, mającej na celu podniesienie owczarstwa, co znalazło swój wyraz w wymienionym preliminarzu. Przedłożone preliminarze były bardzo skromne i uwzględniały jedynie najniezbędniejsze minimum, ale dawały możność dalszego rozwijania pracy. Jednocześnie Komitet prosił Ministerstwo Rolnictwa o nieredukowanie sum, przeznaczonych na utrzymanie personelu fachowego pracującego w dziedzinie owczarstwa, oraz o zwiększenie zasiłków na ten cel z uwzględnieniem zasad ustalonych przez Komitet w odnośnym memorjale, ponieważ dalszy rozwój pomyślnie postępującej akcji wymaga w pierwszym rzędzie kadry odpowiednio wykwalifikowanych pracowników.

Należy stwierdzić, że upadek owczarstwa, datujący się od lat 60-ciu, dzięki wspólnym wysiłkom czynników rządowych i organizacji rolniczych, oraz Komitetu dla Spraw Hodowli Owiec został zahamowany. Stwierdzają to dane statystyczne. Wtedy, gdy przy spisie w roku 1927 na terenie Państwa naliczono 1,918,000 owiec, przy spisie przeprowadzonym w roku 1930 naliczono 2,486,947 owiec.

Przytem należy zaznaczyć, że jednocześnie daje się zauważyć stopniowe podnoszenie się wartości hodowlanej i użytkowej utrzymywanych owiec.

Niezależnie od powyższego, rozpoczęta akcja spowodowała wzrost zainteresowania się hodowlą owiec i zrozumienie konieczności traktowania owcy w intensywnym warsztacie rolnym na równi z innemi wysoko postawionemi pod względem hodowlanym i użytkowym zwierzętami gospodarskiemi.

Rozpoczęta i rozwijająca się pomyślnie akcja upewniła, że będzie można w dość szybkim czasie osiągnąć wyniki dodatnie, że będzie można dostosować krajową produkcję wełn do poziomu należytego i wraz z krajową produkcją kożuchów pokrywać najniezbędniejsze potrzeby Państwa.

Stopniowe zaś ulepszanie szlachetnych owiec krajowych wełnistych i owiec prymitywnych o wełnach mieszanych w rasy mięsno-wełniste, produkujących wełny jednolite i wysokiej wartości mięso, cenione nietylko na rynku wewnętrznym, ale i zewnętrznym powodować będzie stały wzrost opłacalności hodowli owiec, a więc zapewni jej w konsekwencji trwałą przyszłość i należyty rozwój.

Wobec braku własnej organizacji hodowców owiec wszelka akcja finansowania rozpoczętej pracy opierała się dotychczas wyłącznie na zasiłkach czerpanych z Ministerstwa Rolnictwa. Komitet, uważając za niewskazane opieranie akcji owczej wyłącznie na subsydjach rządowych, a zatem uzależnianie jej stale od wysokości przyznanego budżetu, opracowywał projekt organizacji ogólnopolskiego związku hodowców i stopniowego pokrywania kosztów związanych z akcją z ewentualnych sum, wpływających na rzecz związku. W tym celu zaprojektował ogólnopolski zjazd hodowców owiec, który miał przyczynić się w pierwszym rzędzie do ujęcia hodowli owiec w ramy silnej, opartej na życiowych podstawach, organizacji.

W związku z pogłębieniem kryzysu rolniczego termin zjazdu został odłożony, ostatnie zaś redukcje budżetowe stworzyły sytuację groźną dla krajowej hodowli owiec.

Zredukowanie do najdalej idących granic sum, przyznawanych na popieranie hodowli owiec, skreślenie sum na utrzymanie personelu fachowego i kształcenie nowych pracowników, których w żadnej dziedzinie hodowli nie odczuwa się takiego bra-

ku, jak to ma miejsce w dziale hodowli owiec, spowodowało nietylko natychmiastowe zahamowanie pracy na wszystkich terenach kraju, ale co gorsza spowoduje likwidowanie jej w sposób chaotyczny, bezprogramowy, niweczący dotychczasowe rezultaty wieloletniej ciężkiej pracy.

Hodowla owiec, przekształcania jej, dostosowywanie do stale zmieniających się potrzeb życia, wymaga stałej, znamionującej się ciągłością, opartej na głębokiej wiedzy, fachowej pracy.

Na osiągnięcie pożądanych wyników w dziedzinie owczarstwa trzeba wielu lat. Tem groźniejszą jest zatem obecna sytuacja — wieloletnia bowiem praca, podwaliny, dające rękojmię w bliskiej przyszłości osiągnięcia wyników dodatnich — niszczone są brakiem środków na prowadzenie akcji z całą bezwzględnością.

Obecne warunki, jakie stworzyły ostatnie restrykcje budżetowe, przyczyniają się nietylko do zmarnowania miljonów złotych, wyłożonych w ciągu szeregu lat przez Ministerstwo Rolnictwa na ten dział hodowli, ale pociągają za sobą stworzenie nader groźnej sytuacji — pozbawienia kraju własnego najniezbędniejszego, żadnym surogatem niezastąpionego surowca, jakim jest wełna.

Że sytuacja jest istotnie bardzo groźna, świadczą niezbicie przytoczone w załącznikach dane statystyczne za lata 1926—1930.

Ujemne saldo bilansu handlu zagranicznego Polski w latach 1926—1930 wyniosło 634,357.000 zł.

W tym samym okresie nadwyżka przywozu (ujemny bilans) wełny i odpadków oraz wyrobów wełnianych wyniosła 725,437,000 zł., przyczem należy podkreślić, że cała nadwyżka przywozu z zagranicy materjałów i wyrobów włókienniczych (bawełna, wełna, juta, konopie, len i t. p.) wyraża się ogromną cyfrą 2.628.089.000 zł.

Widzimy więc, że import wełny i wyrobów wełnianych w pierwszym rzędzie decyduje o pasywności naszego bilansu handlowego i wymaga nader poważnej i szeroko zakrojonej oraz ciągłej akcji, zmierzającej do stopniowego, w granicach najdalszego wykorzystania możliwości zastępowania surowca i wyrobów zagranicznych produkcją krajową.

Powyższe względy wysuwają na pierwszy plan konieczność uzyskania na potrzeby rozwoju owczarstwa specjalnych funduszów stałych przeznaczonych na akcję związaną z rozwojem krajowej hodowli owiec. Fundusze te nie mogą być uwzględnione w ogólnych sumach budżetowych, przeznaczonych na podniesienie hodowli zwierząt wogóle, a powinny być wyodrębnione i stałość ich powinna być zabezpieczona. Szukając drogi pozyskania funduszów na powyższe cele, Komitet przyszedł do przekonania, że jedynie wprowadzenie za przykładem Francji dodatku do cła od wełny i wyrobów wełnianych, wwożonych do Polski, ze specjalnem przeznaczeniem uzyskanych tą drogą sum na potrzeby owczarstwa, sprawę powyższą definitywnie załatwi. Komitet jest zdania, że wprowadzenie nieznacznego cła, wynoszącego od 2 do 4% ad valoram na surowce i 25 — 30% ad valoram na półfabrykaty i wyroby gotowe, da możność uzyskania od 2 — 4,000,000 złotych rocznie na potrzeby owczarstwa.

Trudności formalne, związane z realizowaniem powyższych koncepcyj, aczkolwiek są znaczne, to jednak, przy uznaniu przez czynniki miarodajne konieczności zabezpieczenia dla owczarstwa stałego źródła finansowania prowadzonej akcji w niezbędnej wysokości, dadzą się przezwyciężyć.

Należy przytem zaznaczyć, że z akcją rozwoju owczarstwa i zapewnienia zbytu produktów hodowli owiec związana jest konieczność znacznego jednorazowego nakładu na utworzenie pralni wełny, na organizację zbytu wełny i t. p., co przemawia tembardziej za niezbędnością utworzenia wymienionego stałego funduszu, opartego na określonych źródłach dochodu i zagwarantowanego odpowiedniemi przepisami prawnemi.

I. Saldo bilansu handlu zagranicznego Polski w latach 1926 — 1930 r.

1926	+ 707.400	tys. zł.
1927	— 377.232	„ „
1928	— 854.174	„ „
1929	— 297.622	„ „
1930	— 187.271	„ „
Razem . .	— 634.357	tys. zł.

II. Przywóz i wywóz materjałów i wyrobów włókienniczych.

Saldo (nadw. przyw.)	tonn	tys. zł.
1926	67.386	395.200
1927	100.340	611.610
1928	101.033	691.156
1929	87.242	547.749
1930	80.368	382 374
Ogółem nadwyżka przyw.	436.369 tonn	628 089 tys. zł.

III. Przywóz i wywóz wełny i odpadków.

Saldo (nadwyż. przyw.)	tonn	tys. zł.
1926	11.235	110.575
1927	18.026	190.157
1928	14.364	167.091
1929	17.480	185.391
1930	17.111	119.594
Ogółem	78.216 tonn	772.811 tys. zł.

IV. Przywóz i wywóz tkanin wełnianych.

Saldo (nadw. wywozu)	tonn	tys. zł.
1926	+ 325	+ 6.239
1927	+ 127	+ 1.743
1928	+ 306	— 97
1929	+ 1406	+ 24 333
1930	+ 1023	+ 15.156
Ogółem	+ 3187 tonn	+ 47.374 tys. zł.

Nadwyżka przywozu wełny i odpadków	78.216 tonn	772 811 tys. zł.
„ wywozu tkanin wełnianych	3.187 „	47.374 „ „
Saldo ujemne	75.039 tonn	725.437 tys. zł.

Uwagi: 1) Ujemne saldo bilansu handlowego zagranicznego Polski w latach 1926—1930, wynoszące 634.357.000 złotych, powstało, jak wynika z cyfr wyżej zamieszczonych, głównie z powodu przywozu surowców, półfabrykatów i wyrobów włókienniczych.

2) Nadwyżka przywozu materjałów i wyrobów włókienniczych wyraziła się w tem pięcioleciu olbrzymią sumą 2,628,089,000 zł. co świadczy o tem, że pomimo wzrastającego stale wywozu produktów rolnych — nasze saldo bilansu handlu zagranicznego pozostało w wymienionym okresie ujemne głównie z powodu przywozu surowców i wyrobów włókienniczych.

3) W ogólnem ujemnem saldzie przywozu i wywozu materjałów i wyrobów włóknistych wełna i odpadki wełniane, jak wynika z zestawień I i II partycypuje na sumę 725,437,000 zł., stanowiącą wartość nadwyżki przywozu.

Prof. dr. Jan Włodek.

Krowy i owce na pastwisku górskiem i podgórskiem.

Celem tych razważań jest przedstawienie stosunków krowy do owcy, w technice użytkowania pastwiska. Z kwestyj ekonomicznych i społecznych, wywołujących zmniejszanie się pogłowia owiec na korzyść krów, poruszę tylko dwie, ściśle związane z techniką wypasu owiec i krów.

Pierwsza sprawa, to podział pastwisk wspólnych. Na pastwisku wspólnem, o większym obszarze, mogą się paść kierdele, złożone z owiec wielu właścicieli. Na pastwisku, podzielonem na drobne parcele, nie można paść owiec, które się pasie, ciągle poruszając się z niemi po pastwisku. Owce wymagają większych przestrzeni. Natomiast na małem pasemku pastwiska krowę paść można, choćby na postronku, tak, jak się ją pasie na miedzy, lub przy drodze. Albo też, dzieląc pastwisko, zamienia się wydzielone parcelki na łąkę kośną. Jakąkolwiek jest ta zamiana, wypędza ona owce z pastwiska. Nie jest wykluczonem, że w pewnych okresach rozwoju naszego pasterstwa górskiego proces był odwrotny, jak ten, który opisuję, że upadek owczarstwa wywołany warunkami ekonomicznemi i zakazem pasienia w lasach, powodował, względnie uniemożliwiał podział pastwisk. W każdym razie, zdaje mi się, że w programie naszej polityki agrarnej powinna istnieć tendencja niedozwalania łatwego na podział pastwisk spółkowych na drobne parcele, jeśli myśleć chcemy o restytucji pasterstwa owczego.

Drugim momentem, natury nietechnicznej a związanym z techniką wypasania, jest pewna zakradająca się w psychikę młodych pasterzy — juhasów, bo szczególnie tu o Tatry chodzi, — niechęć do dokładnego wypasania terenu w miejscach niedostępnych i o dostępie uciążliwym. Normalnie w Tatrach podczas sezonu pasienia owce po trzech tygodniach na to samo miejsce przyjść mogą. Kto obejdzie z owcami wszystkie żleby i żlebiki, zbyrki, brzeżki i upłazy, ten ma więcej pastwiska i więcej owiec paść może. Kto tego nie robi, wraca częściej na to samo miejsce i niszczy roślinność. Doświadczeni bacowie przypisują temu lenistwu juhasów spadek ilości owiec w Tatrach. W innych terenach może być podobnie, teren nie jest wprawdzie tak uciążliwy, choć odległości mogą być znaczne. Objaw, który poruszam, nie jest wyłącznie polski. Chęć wygodniejszego życia i łatwiejszego zarobku nietylko sprowadza upadek pasterstwa owczego, o tyle uciążliwszego od pasterstwa krowiego, ale także i wyludnia górskie krainy, np. w francuskich krajach alpejskich. Jak temu przeciwdziałać? Stworzeniem ogólnego nastroju, że pasterstwo górskie owcze i krowie jest zajęciem specjalnie szlachetnem i pięknem. Odpowiedni podkład psychiczny w naszym ludzie górskim istnieje, trzeba go wyzyskać. Najkorzystniejszy nastrój pod tym względem jest dla pasterstwa owczego na Podhalu, szczególnie we wsiach, pasących w Tatrach. Tam stosunkowo najmniej się zmniejszył stan owiec, w porównaniu naprzykład z pasterstwem owczem w innych terenach naszych górskich i podgórskich. Tatry są jednak w całokształcie możliwości rozwoju naszego pasterstwa owczego terenowo mało ważne. Waga ich leży przedewszystkiem w tem, że są częścią składową systemu gospodarczego Podhala, ostoi pasterstwa owczego południowo-zachodnich rubieży Rzplitej. Terenem rozwoju owczarstwa są Beskidy Zachodnie i Wschodnie. Tu pasterstwo owcze najsilniej zmalało ze względów ekonomicznych i społecznych i tu ma największe możliwości rozwoju.

Podając dalej moje rozważania na temat krów i owiec na pastwisku, będę miał na myśli przedewszystkiem stosunki naszych Karpat i Podhala.

Krowy spasają pastwiska nierównomiernie, zostawiając niesmaczne dla nich rośliny i zdrewniałe źdźbła traw. Nieraz widać na pastwiskach naprzykład z białą koniczyną, jako rośliną główną, jak w miarę posuwania się krów na pastwisku zostawiają one coraz więcej niespasionego, w miarę starzenia i drewnienia koniczyny. Ale nawet na najlepszem pastwisku krowy nigdy zbyt głęboko w darń się nie wgryzają. Robią to natomiast owce i mniej wybredne co do jakości roślin i spasające „głębiej" porost pastwiska. Takie zbyt „głębokie" spasienie darni pastwiska może być dla roślin szkodliwe. Dlatego technika wypasu owiec powinna polegać na tem, by z owcami nigdy na jednem miejscu nie pozostawać, lecz paść je, ciągle z kierdelem się poruszając. Wtedy i owce będą napasione i darń pastwiska nie uszkodzona. Znany jest zabieg rolniczy spasania zbyt wybujałego jesienią żyta, by nie wyprzało w zimie. Rutyna rolnicza daje taką radę: spasać żyto owcami niegłodnemi, zwracając na to uwagę, by owce ciągle się poruszały. Wówczas żyto zostanie przerzedzone, lecz nie uszkodzone. Mutatis mutandis tyczy się to i pastwiska. Porównywując wpływ owiec i krów na pastwisko, trzeba jeszcze dodać, że krowy zostawiają na pastwisku odchody w formie łajniaków, które, jeśli nie zostają rozbite i rozrzucone (jak się to rzadko widzi), uszkadzają darń pastwiska. Natomiast owce pozostawiają drobne i suche odchody dla darni pastwiskowej nieszkodliwe.

Spotyka się czasem twierdzenie (naprzykład w Alpach bawarskich, gdzie są jeszcze owce, w Szwajcarji ich już prawie niema), że owce „obrzydzają" pastwisko krowom. Jest to mało ważny zarzut, stawiany wypasowi owiec i krów na jednem pastwisku, gdyż z reguły owce powinny przychodzić na pastwisko po krowach. Nie słyszałem, by u nas owce „obrzydzały" krowom pastwisko. Wiem, że w pewnych okolicach (w Beskidzie Śląskim) na lichych pastwiskach górskich naprzód pasiono owce jako cenniejszy inwentarz, a potem dopiero jałowe bydło. Wogóle bardzo często się mówi o tem i owem, że krowom „obrzydza" pastwisko. Jest to jednak tylko kwestja przyzwyczajenia się krów. Typowym tego przykładem jest spotykana niechęć krów do paszy na pastwisku, nawożonem gnojownicą.

W krótkim przeciągu czasu przyzwyczajają się krowy i do takiej, zresztą znakomitej paszy. Nigdy także nie słyszałem, by pasza, pochodząca z polan koszarzonych przez owce, była niesmaczna dla krów.

To koszarzenie pastwisk górskich przez owce często uniemożliwia pasienie krów w górach. Bez owiec pastwisko byłoby często tak chude, że krowy nie miałyby się na czem paść. Dzieje się to wszędzie tam, gdzie owce pasą się na wielkich przestrzeniach, zrębach, lasach i niedostępnych dla krów miejscach, a potem odchodami swemi użyźniają mniejsze przestrzenie, przeznaczone na siano dla krów lub pastwisko dla nich. Często koszarzenie (użyźnianie zielonych użytków w górach odchodami owiec) jest stosowane nieracjonalnie. Należałoby je ulepszyć, a szczególnie zwracać uwagę na zbyt intensywne nawożenie tą drogą, wynikające ze zbyt długiego pozostawiania koszaru na tem samem miejscu.

Wspomniałem już o tem, że krowy gorzej od owiec wyzyskują pastwisko, pozostawiając niedopasione rośliny na pastwisku. Niedopasione rośliny marnują się i psują pastwisko. Te „niedopaski" mogą być znakomicie wyzyskane przez owce. Dobre wyzyskanie pastwiska polega na tem, że pasie się na niem coraz to mniej wymagające zwierzęta. W ten sposób krowy i owce uzupełniają się, a nie szkodzą sobie i nie przeszkadzają. Mieszanki pastwiskowe, które układamy, są robione zwykle z myślą, że tylko dla krów mogą służyć. Należałoby zbadać, jakie najlepsze byłyby mieszanki pastwiskowe dla krów i owiec razem pasionych. Wogóle kwestja owczego pastwiska jest u nas zupełnie prawie niezbadana. Należałoby ją zbadać, szukając najlepszych mieszanek pastwiskowych dla owiec, odpowiedniego nawożenia i uprawy.

Na wiosnę odrost roślin na łąkach i pastwiskach jest najszybszy i najintensywniejszy. Często się zdarza, że pastwisk nie można wypaść dobrze na wiosnę, gdyż trawy zbyt szybko rosną. Wówczas wielką pomocą mogą być owce, które wspólnie z krowami wyzyskują dobrze paszę. Gdy w lecie odrost traw osłabnie, zostawia się same krowy na pastwisku, pędząc owce na inne użytki, ewentualnie po żniwach na rżyska. Albo, w terenach górzystych, mogą iść wówczas po wypasieniu nizinnych zielonych użytków na pastwiska górskie. U nas systemem najczęściej spotykanym jest wypas owiec na wiosnę na „przypaskach" wiosennych. Są to łąki dolinne, bogate, które się na wiosnę spasa owcami, a potem użytkuje na siano dla krów. Owce na lato idą w góry, a na jesień znów schodzą w dolinę, gdzie do nastania mrozów paść się mogą na przypaskach jesiennych, na tych samych łąkach, na których pasły się na wiosnę.

Jak z rozważań moich wynika, niema powodów techniczno-pasterskich, dla których należałoby usuwać owce z pastwiska. Owca i krowa znakomicie się uzupełniają, wspomagają nawet. Jeśli owca z gór

i podgórza znika, to powodem tego są warunki społeczne, a przedewszystkiem gospodarcze. Stworzenie rynków zbytu i zorganizowanie handlu produktami chowu owiec w krótkim czasie może znowu pastwiska nasze zapełnić owcami.

Inż. St. Jełowicki.

Wychów i opas jagniąt kierunków wcześnie dojrzewających.

Sytuacja w jakiej się obecnie znajduje hodowla owiec nakazuje zwrócenie większej uwagi, aniżeli w latach poprzednich na prawidłowy wychów i opas jagniąt. Intensywne żywienie jagniąt daje możność prędkiej sprzedaży młodego opasa, wcześniejszego użycia sztuk do rozpłodu, a tem samem stwarza szybki obrót kapitału, co w ogólnym efekcie przy obecnie sprzyjającej konjunkturze mięsnej zapewnia jak najwyższe zyski z owczarni. Racjonalne odżywianie jagnięcia należy rozpoczynać już w okresie, gdy ono znajduje się w stanie embrjonalnym w łonie matki. Dlatego też maciorkę w ostatnim miesiącu ciąży powinno się stopniowo silniej żywić. W tym okresie normalnie zadawana maciorze pasza w ilości 1 kg słomy strączkowej i 2 kg okopowych (brukiew, burak pastewny) nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich potrzeb organizmu i prawidłowe wyżywienie płodu. Wobec czego należy maciorze na 4 tygodnie przed wykotem zastąpić $^1/_2$ kg słomy sianem koniczynowem, względnie lucerną i dodawać po 100 g. mieszanki treściwej złożonej z 30% owsa, 40% otrąb pszennych i 30% łubinu niebieskiego, względnie bobiku lub peluszki. Od chwili wykotu, aż do czasu odsadzenia jagnięcia powinno się możliwie całą dawkę słomy zastąpić koniczyną, względnie lucerną, w ostateczności sianem łąkowem, a mieszankę treściwą podnieść do 250 g. Poza tem zadawać sól do lizania smarowaną od czasu do czasu terpentyną i dziegciem. Oprócz tego należy maciory poić czystą i świeżą wodą raz dziennie po zadaniu paszy objętościowej. Unikać należy pojenia przed zadaniem okopowych. Do wody wskazanem jest dodawanie 1 g. siarczanu żelaza ($Fe\ SO_4$) dziennie na sztukę. Żywić maciory wystarcza dwa razy dziennie w następującej kolejności zadawania pasz: okopowe, pasza treściwa, pasza objętościowa.

Kocące się maciory należy rozdzielać na grupy w ten sposób, aby do pierwszej przydzielać te matki, które się wykocą w czasie pierwszych 7 dni, do drugiej kocące się w następnych 7 dniach i t. d. Ilość grup będzie zależną od długości okresu kotelni i ilości macior w danej owczarni. Dążyć należy do utworzenia conajmniej czterech grup. Z macior, które mają bliźnięta, powinno się utworzyć specjalną grupę, ażeby je móc intensywniej żywić, gdyż tylko w ten sposób będzie można prawidłowo wychować dwojaczki, które przy obecnej konjunkturze znacznie podnoszą opłacalność hodowli. Nie powinno się zatem traktować bliźnięta po macoszemu, jak to dotychczas często bywało, a nawet z niezadowoleniem, że na świat przyszły. Maciorom mającym bliźnięta należy dawkę paszy treściwej podnieść do 500 g.

Poszczególne grupy maciorek należy rozdzielać na dwie parje, jedną dla maciorek, a drugą dla ich jagniąt. Rozdział poszczególnej grupy na partje należy w praktyce uskutecznić zapomocą przegrody z otworami tak dużemi, aby jagnię mogło przez nie przejść, a maciora nie (położona na wzdłuż drabina o niedużych odstępach szczebli). Jagnięta winniśmy pozostawiać przez całą dobę przy maciorach tylko w ciągu pierwszych 10 dni. Następnie powinno się je zamykać w przegrodach dla nich przeznaczonych i dopuszczać do ukończenia 3 tygodnia życia 4 razy na dobę do maciorek, a później 3 razy na dobę, wreszcie w końcowym tygodniu ssania dwa razy, w ostatnich zaś 3 dniach raz dziennie, poczem odłączyć od maciorek. Odłączenie od matek powinno nastąpić po 12 tygodniach. Maciorki należy żywić oddzielnie od jagniąt z tego względu, ażeby pasza przeznaczona dla macior nie dostawała się jagniętom i odwrotnie.

Od 3 tygodnia życia należy zacząć jagnięta dokarmiać. Pierwszą paszę stanowi dobre siano łąkowe, którego zadaje się tyle, ile zje jagnię, co w praktyce wynosi około 50 g. na dzień i sztukę. Jak tylko jagnię nauczy się jeść siano, należy natychmiast dawać owies gnieciony, rozpoczynając dawkę od 50 g. Dawkę siana i owsa, każdą z osobna, należy co tydzień podnieść o 25 g. Od 9 tygodnia życia dodatek owsa (t. j. owe 25 g. dodawane co tydzień) zastępować mieszanką paszy treściwej, złożonej z 30% owsa, 30% jęczmienia, 30% łubinu niebieskiego i 10% kuchu lnianego. Łubin niebieski można zastąpić bobikiem, względnie peluszką, a kuch lniany siemieniem lnianem, lub śrutą soji. Owsa zasadniczo nie należy niczem zastępować, gdyż działanie jego jest bardzo dodatnie na rozwój jagnięcia. Od 11 tygodnia życia jagnięcia należy dodawać do powyżej wskazanej paszy 50 g. suchych melasowanych wytłoków buraczanych, których dawkę należy podnieść w następnym tygodniu do 100 g. Wytłoki buraczane można ewentualnie zastąpić parowanemi

ziemniakami w stosunku 1 : 2, zn. za 50 g. wytłoków 100 g. ziemniaków.

Od czasu odsadzenia powinno jagnię otrzymywać dziennie: 300 g. siana koniczynowego, względnie lucerny;

300 g. mieszanki treściwej (według wyżej podanego składu);

150 g. wytłoków buraczanych, względnie 300 g parowanych ziemniaków;

5 g. kredy szlamowanej, względnie wapna pastewnego, dodawanych do paszy treściwej.

Paszę należy podnosić co 15 dni w sposób następujący: siano i mieszankę treściwą (każde z osobna) o 100 g aż do 750 g, wytłoki o 50 g aż do 400 g, względnie ziemniaki o 100 g aż do 800 g. Od czasu odsadzenia należy jagnięta przy żywieniu suchemi wytłokami poić dwa razy na dobę, a przy żywieniu ziemniakami raz na dobę. Do wody, którą się poi jagnięta, dodawać na dobę i sztukę po 1 g siarczanu żelaza (Fe So_4). Paszę jagniętom zadawać 3 razy na dobę w możliwie równych odstępach czasu.

Jak wynika z zamieszczonego zestawienia, potrzeba zużyć paszy do wychowu jagnięcia do ukończenia 6-ciu miesięcy życia około 11 kg siana łąkowego, 49 kg siana koniczynowego, względnie lucerny, czyli razem około 60 kg paszy objętościowej, 10 kg owsa, 50 kg mieszanki treściwej (15 kg owsa, 15 kg jęczmienia, 15 kg łubinu niebieskiego i 5 kg kuchu lnianego), czyli razem 60 kg paszy treściwej oraz 26 kg wytłoków buraczanych, względ-

Zestawienie normy dla wychowu jagnięcia do ukończenia 6-tego miesiąca życia:

Miesiąc		Siano łąkowe	Siano koniczynowe wzgl. lucerna	Owies gnieciony	Mieszanka treściwa 30% owsa, 30% jęczmienia, 30% łubinu, 10% k. lnianego	Suche melasowane wytłoki buraczane	wzgl. Parowane ziemniaki	Zestawienie poszczególne w całym okresie: Siano łąkowe	Siano koniczynowe wzgl. lucerna	Owies gnieciony	Mieszanka treściwa	Suche wytłoki buraczane	wzgl. Parowane ziemniaki	
		g	g	g	g	g	g	kg	kg	kg	kg	kg	kg	
I	3 tydzień	50	—	50	—	—	—	0,350	—	0,350	—	—	—	Okres na mleku matki
	4 „	75	—	75	—	—	—	0,525	—	0,525	—	—	—	
II	5 tydzień	100	—	100	—	—	—	0,700	—	0,700	—	—	—	
	6 „	125	—	125	—	—	—	0,875	—	0,875	—	—	—	
	7 „	150	—	150	—	—	—	1,050	—	1,050	—	—	—	
	8 „	175	—	175	—	—	—	1,225	—	1,225	—	—	—	
III	9 tydzień	200	—	175	25	—	—	1,400	—	1,225	0,175	—	—	
	10 „	225	—	175	50	—	—	1,575	—	1,225	0,350	—	—	
	11 „	250	—	175	75	50	100	1,750	—	1,225	0,525	0,350	0,700	
	12 „	275	—	175	100	100	200	1,925	—	1,225	0,700	0,700	1,400	
IV	1 połowa	—	300	—	300	150	300	—	4,500	—	4,500	2,250	4,500	Okres po odłączeniu
	2 „	—	400	—	400	200	400	—	6,000	—	6,000	3,000	6,000	
V	1 połowa	—	500	—	500	250	500	—	7,500	—	7,500	3,750	7,500	
	2 „	—	600	—	600	300	600	—	9,000	—	9,000	4,500	9,000	
VI	1 połowa	—	700	—	700	350	700	—	10,500	—	10,500	5,250	10,500	
	2 „	—	750	—	750	400	800	—	11,250	—	11,250	6,000	12,000	
							Razem:	11,375	48,750	9,625	50,500	25,800	51,600	

nie 52 kg ziemniaków, ponadto 0,5 kg kredy szlamowanej, względnie wapna pastewnego i 0,10 kg siarczanu żelaza. Jeżeli przeliczymy te pasze na obecne ceny, to koszt wychowu jagnięcia wyniesie do ukończenia 6 miesięcy około 23 zł. Jaką zatem wartość przedstawia jagnię wychowane w sposób powyższy? Opierając się na dotychczasowych obserwacjach praktyki hodowlanej, można z całą pewnością twierdzić, że jagnięta ras wcześnie dojrzewających, żywione w wyżej podany sposób, będą ważyły przeciętnie w chwili odsadzenia od maciorek, t. j. w chwili skończenia 12 tygodni po 25 kg, a z końcem 6-tego miesiąca po 40 kg. Wartość zatem rzeźna jagnięcia w ten sposób wychowanego będzie wynosiła (40 kg á 1,30 zł. — średnia cena eksportowego opasu jagnięcego) około 52 zł. Wobec tego, że wychów tegoż jagnięcia kosztował 23 zł. pozostanie jako zysk 29 zł. Tą kwotą należy obciążyć dodatek paszy treściwej, jaką zużyła maciorka w czasie ssania jagnięcia, t. j. przez 30 dni po 100 gr paszy treściwej i przez 90 dni po 250 g czyli razem około 25 kg mieszanki treściwej o wartości około 7 zł. Poza tem należy jeszcze doliczyć koszty obsługi (które wypadają zależnie od wielkości owczarni od 8—12 zł. rocznie na maciorkę), czyli przeciętnie około 10 zł. Odejmując zatem od otrzymanego zysku z opasu jagnięcia kwotę 17 zł otrzymamy czystego zysku około 12 zł. (29 zł. — 17). Nie popełnimy jednakże dużego błędu, gdy przyjmiemy, że jest to rzeczywiście czystym zyskiem od maciory, gdyż licząc paszę treściwą oraz koszty obsługi można przyjąć, że reszta rozchodów owczarni (słoma, okopowe, pastwisko, ryzyko, amortyzacja budynku, zakup tryka i inne) zostanie zwrócone przez wełnę i obornik.

Nie ulega wątpliwości, że hodowla owiec w chwili obecnej opłaca się. Rzecz prosta, że opłacalność hodowli idzie w stosunku proporcjonalnym z wczesnością kierunku hodowlanego i płodnością maciorek. Z wczesnością dojrzewania idzie w parze intensywne żywienie jagnięcia w okresie najwcześniejszej młodości. Celowem zatem i opłacalnem będzie intensywne żywienie jagnięcia w okresie, kiedy organizm jego wykazuje największą skłonność wzrostową. W opasie jagniąt kierunków wcześnie dojrzewających, jak: merino-précoce, angielskich mięsnych i pomorskiej owcy krajowej, granica opłacalności będzie się znajdowała między 5 i pół a 6 i pół miesiącem wieku jagnięcia, względnie w osiągnięciu 40 kg żywej wagi. Ze względów zatem ekonomicznych nie opłaci się tuczenie jagniąt kierunków wcześnie dojrzewających ponad 40 kg i to dlatego, że przyrosty wagowe będą za małe w stosunku do ceny paszy użytej dla opasu. Chcąc kontrolować przyrosty jagniąt, powinno się je ważyć co 15 dni, gdyż tylko tą drogą będzie można określić racjonalność żywienia i wiedzieć kiedy należy je zgłosić na sprzedaż. Jagnięta (maciorki) przeznaczone na chów powinno się żywić w sposób powyżej podany, stosując pod względem jakościowym tę samą dawkę paszy, lecz ilościowo mniejszą o 20%. Żywienie jednakże maciorek tą samą ilością paszy, co opasowych jagniąt nie będzie, błędem, a nawet ze względów uzyskania lepszych figur korzystnem.

Maciorkom przeznaczonym na chów należy urządzić wybiegi, aby miały jak najwięcej ruchu. Wszystkie jagnięta powinno się strzyc z chwilą ukończenia piątego miesiąca, a najpóźniej szóstego. Jagnięta często strzyżone o wiele lepiej się rozwijają.

W czasie pastwiska należy jagniętom (maciorkom) zadawać przez pierwsze dwa miesiące po 200 g paszy treściwej, złożonej z 40% owsa, 30% jęczmienia i 30% łubinu niebieskiego, poczem należy co tydzień zmniejszać paszę treściwą o 50 g aż do zupełnego odjęcia. Paszę treściwą powinno się zadawać z rana przed wypędzeniem jagniąt na pastwisko. Maciorki, tak intensywnie żywione za młodu, nie potrzebują w okresie zimowym po powrocie z pastwiska żadnych dodatków paszy treściwej. W tym czasie wystarcza im dawać po 1 kg słomy strączkowej i 2 kg okopowych (brukiew, burak pastewny).

Maciorki, żywione powyżej wskazanym sposobem, dobrze się rozwiną, a w okresie, kiedy się je dopuszcza do tryków, t. j. w wieku około 18 miesięcy, nie będą się znajdowały w kondycji opasowej, która często ujemnie wpływa na płodność, gdyż po powrocie z pastwiska, aż do czasu stanowienia, czyli przez około 7 miesięcy, będą żywione paszami nietuczącemi.

Podając powyższe wskazówki opasu i wychowu jagniąt, starałem się użyć pasz możliwie produkcji własnego gospodarstwa, gdyż uważam, że w obecnych trudnych warunkach rolniczych nie można radzić nikomu karm, któreby trzeba za drogie pieniądze nabywać. Nie ulega jednakże wątpliwości, że podane powyżej pasze można zastąpić niejednokrotnie z większem powodzeniem dla rozwoju jagniąt drogiemi makuchami jak: lnianym, z orzecha ziemnego, soi i innemi. Częstokroć w praktyce będzie zachodziła konieczność innego zestawienia pasz dla wychowu jagniąt. Należy jednakże pamiętać, że siana, ani owsa nie wolno jagnięciu niczem zastąpić, gdyż to są dwie podstawowe pasze. Procentowy skład mieszanki treściwej też częstokroć może ulec zmianie, jednakże powinno się w mieszance zestawić ze sobą już conajmniej 3 rodzaje pasz, przyczem łubin nie powinien przekraczać 40%. Bardzo korzystnem

jest w zestawieniu pasz zadawanie obok łubinu ziemniaków. W opasie jak też i w wychowie jagniąt należy unikać nagłych skoków w żywieniu i częstych zmian paszy.

Prawidłowy opas i wychów jagniąt przy obecnych wymaganiach nowoczesnego prowadzenia hodowli owiec są dość trudne i częstokroć inteligencja owczarza jest za małą, aby mógł sprostać wszystkim obowiązkom, jakie obecna sytuacja hodowlana w tym kierunku stawia. Dlatego też staje się rzeczą konieczną osobiste zajęcie się kierownika gospodarstwa prawidłowym wychowem i opasem jagniąt.

Przegląd piśmiennictwa.

Krzyżowanie merynosów z suffolk'ami. „Live St. Journ"— 24.IV.31.

Do różnych prób krzyżowania merynosów z innemi rasami w celu otrzymania t. zw. wełny „Cross-bred" trzeba dołączyć ostatnie fakty udatnego krzyżowania merynosów z angielską mięsną owcą suffolk w Afryce Południowej. Referent „L. St. I." podaje pewne motywy takiego krzyżowania poza koniecznością dania wcześnie dojrzewającej i cenionej na mięsnym rynku owcy.

Otóż w Afryce Poł. naturalne pastwiska mają wysoką drzewiastą trawę, nierzadko najeżoną kolcami, co uniemożliwia paszenie owiec o obrosłych wełną głowach i nogach, tak jak to bywa u niektórych merynosów albo u shropshire. Natomiast owce z nieobrosłemi głowami i nogami czują się na takiem pastwisku o wiele lepiej. Pierwsze pokolenie suffolków i merynosów (Fj) nie ma też obrośnięcia ani nóg, ani głowy i pyska, dziedzicząc te cechy po suffolkach.

Poza tem 4-o miesięczne jagnię z takiego krzyżowania ma taką samą wagę rzeźną jak 12-miesięczny merynos. Na wystawie mięsnego bydła w Johannesburg'u najwyższą nagrodę uzyskała grupa krzyżówek meryno-suffolków, sprzedanych za rekordową cenę.

Również % ilości jagniąt-bliźniąt krzyżówek był znacznie wyższy, niż u merynosów. *R. P.*

Kronika.

Z działalności Komitetu dla Spraw Owczarstwa.

2 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu dla Spraw Owczarstwa. Na porządek dzienny składały się między innemi: sprawa projektowanej przez hodowców lubelskich organizacyj w r. 1932 ogólno-polskiej wystawy owiec w Lublinie, sprawa wprowadzenia ceł na wełnę wwożoną do Polski, sprawa wyjazdów inspekcyjnych członków komitetu i inne.

Pomijając zasadnicze kwestje celowości i miejsca wystawy, wyjaśniło się, że w braku środków komitet nie może przyjąć na siebie organizacji wystawy w Lublinie, wobec czego zostanie ona zorganizowana przez czynniki miejscowe.

Sprawę ceł na wełnę referował p. M. Markijanowicz. Komitet przyjął wnioski referatu i uchwalił rozpocząć staranie, celem wprowadzenia ceł na wełnę i wyroby wełniane pod warunkiem, że cła te zostaną wykorzystane na utworzenie specjalnego funduszu, przeznaczonego na akcję owczarską. Referat został ogłoszony w „Owczarstwie" („Przegląd Hodowlany" Nr. 6 i 7). Następnie wyjaśniło się, że wyjazdy członków komitetu na inspekcję prowadzonej akcji, uznawane przez komitet za nader pożądane, nie mogą dojść obecnie do skutku, z powodu braku środków pieniężnych.

W końcu czerwca nastąpiły zarządzone przez Ministerstwo Skarbu daleko idące restrykcje budżetowe. Objęły one w pierwszym rzędzie fundusze Ministerstwa Rolnictwa, wobec czego sumy przeznaczone na popieranie hodowli zostały dotkliwie uszczuplone. Spowodowało to również obniżenie dotacji, przeznaczonych na pracę Komitetu dla Spraw Owczarstwa do minimum. Jeżeli komitet, względnie Polskie Towarzystwo Zootechniczne, nie zdołają uzyskać w ciągu najbliższych miesięcy niezbędnych środków dodatkowych, to nietylko praca komitetu, ale samo dalsze istnienie tej instytucji staje pod znakiem zapytania. Restrykcje, o których mowa, w sposób bardzo groźny dotknęły również akcji na terenie. Inspektorzy owczarscy, pracujący w organizacjach, otrzymali trzechmiesięczne wypowiedzenie. Wszelkie zasiłki przeznaczone na ten cel zostały również wstrzymane. Jest to równoznaczne z przekreśleniem całej dotychczasowej pracy.

Zdając sobie sprawę z konieczności przeciwstawienia się katastrofie oraz przedsięwzięcia środków, mających na celu uratowanie pracy nad podniesieniem owczarstwa, która dopiero w ostatnich czasach zaczęła pomyślnie rozwijać się, komitet zwołał dn. 17 lipca 1931 r. prezydjum, które uchwaliło opracować odpowiedni szczegółowy memorjał i wystąpiło z nim do zainteresowanych resortów państwowych, mianowicie — do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Szefostwa Sztabu Głównego, Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych, Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu.

Komitet zaznaczył, że zabezpieczenie wełny dla potrzeb armji oraz zrównoważenie bilansu handlowego wymagają nietylko zahamowania dalszego upadku owczarstwa, lecz jego rozwoju i podniesienia na poziom odpowiadający tym kardynalnym potrzebom państwowym.

Wyjątkowe państwowe znaczenie owczarstwa oraz jego własna tendencja do kurczenia się, spowodowana głębokiemi przyczynami natury gospodarczej, wymagają nietylko popierania owczarstwa narówni z innemi dziedzinami hodowli, ale wyjątkowego uprzywilejowania i ciągłej pieczołowitej opieki.

Utrzymanie akcji owczarskiej na dotychczasowym poziomie wymaga do końca roku budżetowego — na utrzymanie 10 istniejących etatów inspektorów hodowli owiec 40.000 zł., na prowadzenie akcji (stacjonowanie i premjowanie tryków, konkursy wychowu jagniąt i konkursy strzyży) 120.000 zł., na instytut wełnoznawczy 30.000 zł., na Komitet dla Spraw Owczarstwa 10.000 zł. — razem 200.000 zł. Z powyższych względów komitet prosił czynniki miarodajne: 1) o niezwłoczne doraźne uzyskanie na kontynuowanie akcji owczarskiej do końca roku budżetowego 200.000 zł. poza rozdysponowanym już ryczałtem, przeznaczonym na potrzeby hodowli do końca roku naogół (540.000 zł.); 2) o wydzielenie w budżecie Min. Rolnictwa na r. 1932/33 sum przeznaczonych na podniesienie owczarstwa w specjalną pozycję (paragraf), celem zagwarantowania tej sumy li tylko dla potrzeb owczarstwa; 3) o wprowadzenie cła na wełnę wwożoną, celem utworzenia na przyszłość, za przykładem Francji specjalnego funduszu, przeznaczonego na popieranie owczarstwa. *M. M.*

Podaż baraniny na francuskim rynku mięsnym

„L'Union Ovine" w majowym numerze podaje.

Import owiec żywych na mięso w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku bieżącego wynosił zaledwie 33.720 sztuk. W tem: z Węgier — 13.518 sztuk, z Algieru — 9.752, z Niemiec — 5.287, z Italji — 2.379, z Rumunji — 1.822 sztuki. W marcu importowano zaledwie 6.164 sztuki, w tem 331 z Algieru. Importerzy określają przewidywany import owiec rzeźnych w r. b. z Afryki na około 300.000 sztuk. Jak widzimy pierwsze miejsce w imporcie żywca zajmują Niemcy.

Import baraniny świeżej w marcu wyraził się w znacznie mniejszych cyfrach. W styczniu wwieziono 8.779 q, w lutym 9.060 q i w marcu 5.877 q. Udział Holandji w tym imporcie w ciągu okresu czasu, o którym mowa, znacznie się zmniejszył. W styczniu z Holandji wwieziono 6.210 q, w lutym 5.454 q i w marcu 1.902 q. Natomiast Polska zwiększyła swój udział w imporcie baraniny świeżej do Francji z 892 q w styczniu na 1.921 q, w lutym i utrzymała się na tym poziomie w marcu, wwożąc — 1.902 q. Poza tem baranina świeża pochodziła z Węgier i Rumunji, mniej więcej po 800 q.

Baraniny mrożonej w ciągu trzech miesięcy wwieziono 31.120 q (Argentyna 18.353 q, Urugwaj 4.731 q i Australja 1.694 q), z tego 11.360 q w marcu.

Ceny na głównych rynkach utrzymały się mniej więcej na dawnym poziomie. Z dobrego popytu korzysta szczególnie drugi gatunek, dzięki zmniejszonej podaży materjału rzeźnego z Afryki. Tendencja ta będzie prawdopodobnie charakterystyczna dla konjunktur na francuskim rynku mięsnym w ciągu całego roku.

Na rynku La Villette płacono za 100 kg netto — w marcu przeciętnie I gat. — 1.922, II gat. — 1.493, III gat. — 1.313, w I kwartale przeciętnie I gat. — 1.939, II gat. — 1.495, III gat. — 1.311. W Halach Centralnych — I gat. 16—18, II gat. 14—15, III gat. 11—13,90 fr. za kg. *M. M.*

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka Warszawa.